

OD REDAKCJI

NOWA GRYPA? JUŻ SIĘ ZNAMY...

Postanowiłam: napiszę o tym dopiero wtedy, kiedy pojawi się pewność, że zagrożenie minęło. W tym momencie mogę już odetchnąć z ulgą...



W niedzielę rano nasza pięcioletnia córka poczuła się źle: nagle zaczęła kaszleć i marudzić. Temperatura podwyższona. Wygląda niegroźnie – przecież z przedszkola dzieciaki cały czas przynoszą różne zarazki i chorują na wszystko. Wieczorem będzie lepiej. Leki na przeziębienie pomogą. Tylko jakieś dziwne jest to przeziębienie. Mimo leków przeciwgorączkowych gorączka nie tylko nie spada, ale rośnie w zawrotnym tempie. Okłady z lody też nie dają żadnych rezultatów. Jest niedziela. Lekarza do domu się nie wezwie (a i tak w Polsce nie jest to możliwe), a pogotowie wzywa się tylko w przypadku, kiedy trzeba ratować życie. Tak że przez pierwszą dobę byliśmy zdani na siebie i na bezskuteczną walkę z niesłyszananą u córki do tej pory temperaturą 40,5 stopni.

Rano w poniedziałek zawieźliśmy dziecko do lekarza. Diagnoza – grypa. Na wszelki wypadek pobrano wymaz z noska do badania pod kątem nowego wirusa świńskiej grypy. „Zawiadomią Państwa o wyniku telefonicznie”. Drugi dzień – lepiej. Trzeci dzień – gorączka wraca, lecz leki tym razem działają. A w nocy ośmiomiesięczny synek staje cały rozpalony. Historia powtarza się. Nie umiemy zbić temperatury, przez pierwszą dobę nie działa nic. Maluszek cierpi. Jak mu wytłumaczyć, że tak właśnie przebiega grypa i że trzeba przeczekać kryzys. Tak samo jak musieliśmy przeczekać s córką. Święto Niepodległości Polski. Dla nas z mężem był to dzień koszmaru i liczeniem godzin pomiędzy kolejnymi dawkami przeciwgorączkowego leku, w nadziei, że następna dawka małemu jednak pomoże. Wreszcie jest efekt. Uspokajamy się.

Szesty dzień – piątek. Mamy telefon z sanepidu: u Państwa córki wy-

kryto wirusa AH1/N1. I to akurat wtedy, gdy w mediach na okrągło informuje się o śmiertelnych ofiarach tego wirusa, o trudnościach z opracowaniem i rozprzestrzenieniem szczepionki. Na początku nie baliśmy się: wydawało nam się, że gdzieś tam na wsi jest ta nowa grypa (przecież nazywa się świńską), ktoś tam daleko na Ukrainie choruje. Że nas to nie dotyczy. I proszę – ta wiadomość jest przeznaczona akurat dla nas, dla naszych dzieci! Może i dobrze, że dowiedzieliśmy się o tym wirusie dopiero po 6 dniach chorowania, kiedy te najstraszniejsze godziny mieliśmy za sobą.

Dodam jeszcze, że oboje z mężem szczepiliśmy się we wrześniu na zwykłą grypę. I mimo przekonania, że jesteśmy bezpieczni, mnie zaatakowało również. Na szczęście w łagodniejszej postaci, niż u dzieci. A myślałam, że matki nie zarażają się od swoich pociech. Nie obeszło się bez leków i leżenia.

Do tej pory bardzo powoli dochodzimy do siebie po tym tajfunie – wirusie, który tyle nieszczęść sieje wokół siebie.

Jedno jest jasne: jest to mimo wszystko grypa. Nowa grypa, którą trzeba przeleżeć w łóżku, odpocząć i w żadnym przypadku nie spieszyć się z powrotem do pracy. Choroba ta bardzo osłabia każdy organizm, który jeszcze nie do końca wie, jak ją zwalczyć. Trzeba dać organizmowi czas na mobilizację swoich reśursów do trudnej walki, by mógł stawić czoło temu potworowi i nauczyć się nowych chwytów. System odpornościowy poradzi sobie. Staniemy się mocniejsi w przyszłości.

Lecz póki nie jesteśmy jeszcze dotknięci nową grypą, warto zaszcześcić się – chociażby na tą tradycyjną. Akiedy pojawi się wakcyna na AH1/N1 – koniecznie trzeba zaszcześcić siebie i swoje dzieci. Należy o tym pamiętać i nigdy nie zaniedbywać zdrowia.

Drodzy czytelnicy! Z całego serca życzę wam i waszym rodzinom zdrowia.

Maria Ławrynowicz

Symptomy
grypy typu A, wywołanej przez wirus H1N1



Nosowo-gardłowe	- katar - ból gardła	Oddechowe	- kaszel
Mięśniowe	- ból	Żołądkowe	- nudności - wymioty
Stawowe	- ból	Jelitowe	- biegunki